

List od Prałata (Maj 2010)

"Wszyscy doświadczaliśmy w swoim życiu dobroczynnej obecności Najświętszej Maryi Panny" - pisze Prałat w liście z tego miesiąca.

10-05-2010

Najdrożsi, niech Jezus zachowa moje córki i moich synów!

W roku maryjnym, który obchodzimy w Dziele, zaczynamy miesiąc poświęcony szczególnie Najświętszej Maryi Pannie. Nasze

serca i myśli zwracają się natychmiast do Maryi, Matki Boga i naszej Matki, aby podziękować Jej za niezliczone łaski, jakie nieustannie otrzymujemy za Jej wstawiennictwem. Niektóre z nich są nam znane, innych nie jesteśmy nawet świadomi. Wiadomo jednak, że dla większego uczczenia swojej Matki, Bóg chce nam udzielić swoich łask poprzez Nią, pozostającą zawsze w ścisłej łączności z Synem i w zależności od Niego. „Macierzyńskie pośrednictwo Maryi nie przyćmiewa jedyne i doskonałe pośrednictwo Chrystusa”, tłumaczył Jan Paweł II, komentując niektóre teksty Soboru Watykańskiego II. Dodał, że wręcz przeciwnie: „Maryja nie tylko nie jest przeszkodą w jedynym pośrednictwie Chrystusa, ale nawet podkreśla jego płodność i skuteczność”[1].

Wybaczcie, że w tym miejscu przeskoczę na chwilę do innego

tematu, ale w tych dniach
dziękujemy Jej konkretnie za
święcenia kapłańskie 32 waszych
braci, którym udzielię sakramentu
kapłaństwa 8 maja w Bazylice św.
Eugeniusza. Módlmy się do Maryi za
nich oraz za wszystkich księży.

Historia duchowości chrześcijańskiej
pełna jest przykładów, które
wyrażają macierzyńską opiekę Matki
Bożej nad Jej dziećmi, którym
towarzyszy przez specjalne łaski. *Pod
Twoją obronę*, najstarsza modlitwa
maryjna, którą tak często odmawiał
św. Josemaría, pochodzi z III wieku i
wyraża pełną ufności pewność: „Pod
Twoją obronę uciekamy się, święta
Boża Rodzicielko, naszymi prośbami
racz nie gardzić w potrzebach
naszych, ale od wszelakich złych
przygód racz nas zawsze wybawiać,
Panno chwalebna i
błogosławiona”[2].

Wszyscy doświadczyliśmy w swoim życiu dobroczynnej obecności Najświętszej Maryi Panny, która pomogła nam zbliżyć się do Pana Jezusa. Z tego powodu i dlatego, że na to zasługuje – nie ma bardziej godnego stworzenia niż Maryja: tylko Bóg jest od Niej większy – nigdy wystarczająco Jej nie podziękujemy za Jej opiekę nad nami, ani nie uczcimy Jej tak, jak by należało. Św. Josemaría, kontynuując chrześcijańską tradycję wyrażał to następująco: ***Teologia znalazła w przeszłości sformułowanie, które streszcza miłość chrześcijan do Matki Bożej: de Maria, numquam satis, nigdy wystarczająco nie wypowiemy i nie opiszemy godności Tej, która dała swoje ciało i swoją krew Drugiej Osobie Przenajświętszej Trójcy[3].***

Powyższe racje stanowią fundament pobożności maryjnej, która w sposób oczywisty rozkwita w tych

tygodniach na całym świecie. W naszym przypadku, mamy więcej jeszcze powodów, które skłaniają nas do traktowania Matki Bożej ze szczególną miłością. Myślę tu o dwóch rocznicach, które przypadają w tym miesiącu: pierwsza pielgrzymka naszego Ojca do Sonsoles w 1935 roku i jego nowenna do Matki Bożej z Guadalupe w 1970 roku. Wdzięczne wspomnienie tych wydarzeń, które należą do historii Opus Dei, wiedzie nas do rozważenia następujących słów Benedykta XVI: **poprzez Wcielenie Syna Bożego, wieczność wkroczyła w czas (...).** Czas został – jeśli można tak powiedzieć – „dotknięty” przez Chrystusa, Syna Boga i Maryi, i otrzymał od Niego nowe i zaskakujące znaczenie: stał się **czasem zbawienia i łaski**[4]. I Papież kończy, że powinniśmy **postawić znak zbawienia na wszystkich kolejach losu, dużych lub małych, łatwych lub niezrozumiałych,**

radosnych lub smutnych i podjąć wezwanie, które Bóg do nas kieruje, aby poprowadzić nas do celu przekraczającego czas: do wieczności[5].

Obie daty związane z naszą historią, do których chcę się odnieść, jasno wyrażają *wejście* Boga w historię ludzi, a konkretnie w historię tej części Kościoła, którą jest Opus Dei.

2 maja 1935 roku – jutro będzie akurat 75 lat – św. Josemaría zapoczątkował zwyczaj *pielgrzymki majowej*, który wydał tyle owoców duchowych. Od tamtego momentu tysiące osób nauczyły się zanosić Matce Bożej swoją synowską miłość w kameralnej atmosferze. Proponuję wam, abyśmy w tym miesiącu bardzo się postarali, aby maryjne wizyty złożyło z nami wielu przyjaciół. Pragniemy podziękować Maryi za Jej opiekę nad Kościołem i nad każdym z jego dzieci.

Ciągłe zwracanie się do Maryi jest wyraźnym dowodem, że dusza żyje w atmosferze chrześcijańskiej. Będą zapewne błędy w naszym postępowaniu – na ziemi nikt nie jest doskonały – ale kto wytrwale modli się do Niej, odmawiając modlitwy, których nauczył się być może w dzieciństwie i nie rezygnując z nich nigdy, pokazuje, że ma w sercu powiew powietrza chrześcijańskiego i Matka Boża mu pomoże: teraz i – jak mówimy w *Zdrowaś Mario* – także w godzinie śmierci.

Pragniemy zarażać synowską miłością do Maryi. Zaproszenie naszych znajomych, przyjaciół, krewnych na pielgrzymkę majową może im pomóc odkryć radość i pokój, jakie Matka Boża wlewa do dusz tych, którzy uważają się za Jej dzieci. Oby wiele kobiet i wielu mężczyzn podjęło zwyczaj codziennego odmawiania Różańca świętego. Czy zdecydowanie

przewycięzamy względy ludzkie,
aby o tym rozmawiać? Czy miłość do
Maryi powoduje w nas, że chcemy
dobra ludzi?

W tym miesiącu przypada jeszcze
jedna znacząca dla naszej rodziny
rocznica: czterdzieści lat od podróży
naszego Ojca do Meksyku, aby
modlić się przed Matką Bożą z
Guadalupe. Pamiętam zdziwienie i
radość wśród osób, którzy byliśmy
wtedy przy nim, kiedy 1 maja
oznajmił nam, że podjął decyzję, aby
tam pojechać. Poleciał natychmiast,
aby zacząć potrzebne przygotowania
i o świcie 15 maja przybył na ziemię
meksykańską. Poruszony miłością do
Kościoła, do Papieża, do dusz,
pragnął złożyć w ręce Maryi
wszystkie intencje, jakie nosił w
sercu. Sam mówił o tym następująco:
***O co prosi Ojciec? Otóż u stóp
Najświętszej Maryi Panny, naszej
Matki, błagającej Wszechmocny,
Ojciec prosi o pokój na świecie, o***

świętość Kościoła, Dzieła i każdego ze swoich dzieci[6].

Już podczas lotu do Ameryki dało się odczuć, że nasz Założyciel był intensywnie skupiony. Jak tylko dotarliśmy na miejsce, chociaż była godzina 3 nad ranem, wyraził chęć, aby od razu pojechać modlić się przed Najświętszą Maryją Panną z Guadalupe. Nie było to możliwe, ponieważ o tej godzinie bazylika była zamknięta. Jednakże gdy tylko lekarze i jego synowie się zgodzili, po tym jak jego organizm przyzwyczaiał się do wysokości i do zmiany czasu, udał się w towarzystwie wielu swoich dzieci do *Villa*, gdzie znajduje się cudowny obraz. Była to jego pierwsza wizyta w Meksyku. Najpierw przyklęknął przed Najświętszym Sakramentem, a potem w prezbiterium pogrążył się w modlitwie przez około półtorej godziny. W tym czasie kościół wypełniał się jego córkami i synami,

współpracownikami, przyjaciółmi, którzy chcieli modlić się z naszym Założycielem.

Jako że modlitwa się przedłużała, ksiądz Pedro Casciaro, który był wówczas Wikariuszem, zwrócił uwagę naszemu Ojcu na to, co się dookoła działo. A ponieważ nasz Ojciec nie chciał „robić przedstawienia”, przerwał swoją modlitwę przed obrazem z Guadalupe i poprosił o znalezienie jakiegoś sposobu na uniknięcie tej małej niedogodności. Począwszy od następnego dnia i aż do końca nowenny, używał małego balkonu, który był nieco niewygodny, ale miał tę korzyść, że znajdował się w połowie wysokości, dość blisko obrazu Matki Bożej i poza zasięgiem wzroku ludzi. Św. Josemaría mógł stamtąd mówić do Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe z ogromnym zaufaniem, rozmawiając z Nią na głos, wyrażając Jej potrzeby

swego serca. Dzięki Bogu mogliśmy zrobić notatki z tego, co wtedy powiedział, ponieważ zaprosił też nas tam obecnych do modlitwy razem z nim.

Była to niezwykle intensywna modlitwa syna całkowicie powierzającego się woli Bożej, a zarazem modlitwa nalegająca, jak u małego i ufego dziecka. Pierwszego dnia nowenny na balkonie, 17 maja, zatrzymał się parę minut na osobistym rozważaniu, a potem zaproponował, abyśmy razem odmówili wszystkie trzy części Różańca, zachowując chwilę ciszy po każdej z tajemnic. Na koniec przeczytał kilka fragmentów z Ewangelii, w których Pan Jezus podkreśla potrzebę modlitwy prośby. Przytoczę tylko kilka słów z tej modlitwy naszego Ojca, którą z pewnością czytaliście i rozważaliście, przynajmniej częściowo, przy innych okazjach.

Mówi nam to Jezus: wszystko, o co poprosicie w modlitwie, z wiarą, będzie wam dane. A wiary nam nie brakuje, bo Ty, Panie, nam ją dajesz. Ta obietnica, przepelniona pewnością, nigdy nie traci wartości, bo Jego słowa, słowa Pana, nie przemijają.

Jesteśmy tutaj, reprezentując wiele tysięcy dusz, przybyliśmy, żeby prosić, prosić jak małe dziecko mające przekonanie, że na pewno zostanie wysłuchane. Prosimy jak małe dziecko, jak mała rodzina, i chcę, żeby Dzieło zawsze było takie: mała, bardzo zjednoczona, rodzina, chociaż jesteśmy rozrzućeni tak daleko. Dlatego prosimy Cię, domagamy się, uciekając się do wstawiennictwa Twojej Matki, wiedząc, że musisz nas wysłuchać.

Iterum dico vobis – mówi nam św. Marek – quia, si duo ex vobis consenserint super terram, de omni

re quamcumque petierint fiet illis a
Patre meo qui in cælis est (Mt 18, 19).
*Odmawiajmy wszyscy razem
modlitwę prośby, zjednoczeni z ludem
tutaj obecnym, z odprawiającym Mszę
kapłanem, z kultem oddawanym tutaj
Twojej Matce. To mówimy Tobie i to
mówią Ci, z ogromną wiarą i z
nadzieją, że nas słyszysz, na
wszystkich drogach świata. To ciągła
modlitwa dusz wszystkich stanów,
wszystkich ras, wszystkich języków.
Ich modlitwa jest naszą modlitwą, i
do Ciebie Panie, przez Twoją Matkę,
kierujemy nieustanne wołanie.*

Za pomocą tych słów zapraszam was,
byście poczuwali się do ciągłego
proszenia Pana, także wtedy, kiedy
dusza jest oschła i napotyka
trudności, by żyć w takim dialogu z
Nim. Lecz pomimo naszych słabości,
nawet jeśli nie wiemy, co mówić,
wystarczy, abyśmy chcieli do Niego
mówić, i stanie się to rzeczywistością

i otrzymamy to, czego nam potrzeba
[7].

Tutaj zatrzymajmy się na chwilę,
córk i synowie moi, aby zastanowić
się, czy my, w tej chwili i zawsze,
kontynuujemy prośbę naszego Ojca,
ściśle zjednoczeni z jego modlitwą –
która w Niebie stała się wieczna – za
Kościół i za Dzieło. Nie szkodzi, jeśli
czasami czujemy się oschli, a nawet
oziębli, gdy serce wydaje się nie
towarzyszyć naszej modlitwie
myślnej czy słownej. Tak mówił o
tym św. Josemaría: **«Nie martwcie
się, powtarzam, jeśli nie ma
żarliwości, jeśli ciężko wam
przystąpić do modlitwy. Jesteśmy
jak żołnierze na warcie
wypełniający obowiązek; jak
żołnierze, lecz także jak synowie.
Jeśli nie wiemy, co mówić, ale
wiemy, że musimy się modlić,
módlmy się jak żołnierze, lecz
zarazem jak synowie – z wiarą.
Przypomnijmy Mu w tym**

momencie, choćby tylko słowami, żeby wypełnił Swoje słowo, że my prosimy, by On nas wysłuchał: jest to domaganie się, lecz domaganie się dziecka, które kierujemy do Ojca, pamiętając o obietnicy Jego Syna. I oczywiście uciekamy się do naszej Matki, do Jej wszechmocnego wstawiennictwa: Matko, wysłuchaj nas! [8].

Myślę, że każda i każdy z nas pragnie modlić się albo nauczyć się modlić w ten sposób, z taką samą całkowitą ufnością i oddaniem naszej Matce Niebieskiej. W obecnych chwilach, jak tyle razy wam wspominałem, powinniśmy stale odnawiać modlitwę za Kościół, za Papieża i jego współpracowników, za kapłanów i za cały lud Boży. Starajmy się przedstawiać te intencje Naszej Pani, bardzo intensywnie, podczas pielgrzymek majowych.

Czy myślisz, że osoby wokół ciebie –
gdyby znały twoją miłość do
Najświętszej Maryi –poczułyby się
zachęcone, by Ją kochać, by uciekać
się pod Jej obronę?

Lecz powinniśmy modlić się pełni
ufności, z tą wiarą, która zdolna jest
poruszyć góry, jak powiedział Pan.
Posłuchajmy dalej naszego Ojca w tej
pierwszej modlitwie na głos przed
Matką Bożą z Guadalupe: **Omnia
quaecumque orantes petitis,
credite quia accipietis, et evenient
vobis (Mc 11, 24). *Mieście wiarę, że
zostaną wam dane wszystkie
rzeczy, o które prosicie w
modlitwie. Zostaną wam dane! To
słowa, w których jest dla nas
pewność. Powiedział tak Jej Syn –
Jej Syn, który nie może kłamać! A z
naszej strony potrzebna jest
wiara. Wiarę tę już mamy, dlatego
przyszliśmy prosić – ale oprócz
tego, w tej prośbie, mówimy:
adauge nobis fidem! (Lc 17, 5).***

*Trzeba nalegać, wiele razy,
zawsze, tak jak wtedy, kiedy
byliśmy dziećmi i prosiliśmy nasze
matki, tak samo! I tutaj, kiedy
jesteśmy teraz, prosimy za
wszystkich i w imieniu wszystkich,
także wtedy, gdy osobiście
odczuwamy niewiele żaru, kiedy
ciężko nam zacząć mówić,
powiedzieć Tobie to, co chcemy.*

Omnis enim qui petit accipit, et qui
quærit invenit, et pulsanti aperietur
(Łk 11, 10). To znowu mówi Jezus
Chrystus, według tego, co nam napisał
św. Łukasz. Powiedział nam to tak
jasno, żebyśmy tego nie zapomnieli:
kto prosi, otrzymuje. Dlatego
powinniśmy dalej prosić, i miejmy
odwagę prosić z ufnością, z
wymaganiem. Dlatego przybyliśmy
tutaj i dlatego powinniśmy się starać,
aby nasza modlitwa była stała i
nieustrudzona. Matko nasza, przemów
Ty za nas i prowadź nas do proszenia
wciąż o więcej [9].

Poprzestanę na tym, córki i synowie moi, chociaż modlitwa naszego Ojca była jeszcze o wiele dłuższa.

Przypomnę jeszcze, że w drugiej połowie miesiąca obchodzić będziemy trzy bardzo ważne uroczystości liturgiczne:

Wniebowstąpienie Pańskie, Zesłanie Ducha Świętego w dzień

Pięćdziesiątnicy oraz uroczystość

Najświętszej Trójcy. Najświętsza

Maryja Panna, jeśli Ją poprosimy,

pomoże nam przygotować się do

lepszego wykorzystania tych świąt,

tak jak pomogła pierwszym uczniom

Jezusa. Dla mnie jasne jest, że po Jej

ukrytym i cichym życiu Pan pragnął,

aby była Ona wyraźnie obecna

podczas objawienia się Kościoła w

Wieczerniku, tak, aby Apostołowie

zobaczyli, w jaki sposób należy

kochać Jezusa i Najświętszą Trójcę.

Ostatnie dni maja powinny być dla nas zaproszeniem do głębokiego przeżycia liturgicznego święta

Pięćdziesiątnicy. Pozostawajmy blisko Tej, która jest Matką Kościoła i Świątynią Ducha Świętego: zawsze będzie to najlepszy sposób, by otrzymywać dary i owoce Ducha Świętego. I jak zawsze, proszę o polecenie moich intencji – w których jesteście obecni wy wszyscy – Najświętszej Maryi, Wstawiennicze i Wszechmocy błagającej, abyśmy osiągnęli jeszcze bliższą zażyłość z Bogiem Ojcem, Bogiem Synem i Bogiem Duchem Świętym.

Z miłością was błogosławię,

wasz Ojciec

+ Javier

Rzym, 1 maja 2010.

[1] Jan Paweł II, Katecheza maryjna podczas audiencji generalnej, 1 X 1997r.

[2] Liturgia Godzin, Antyfona maryjna na koniec komplety.

[3] Św. Josemaría, artykuł „La Virgen del Pilar”, zamieszczony w „Libro de Aragón”, Saragossa, 1976r.

[4] Benedykt XVI, Homilia na koniec roku, 31 XII 2009r.

[5] *Ibid.*

[6] Św. Josemaría, październik 1970r.

[7] Św. Josemaría, Notatki z modlitwy w Villa de Guadalupe, 17-V-1970.

[8] *Ibid.* [9] *Ibid.*